

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być może.

Dziś: Januariusza Bis.
Sobota: Eustachjusza M.
Niedziela: N. P. M. Bolesnej
Poniedziałek: Maurycyego Męcz.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 35.
Zachód: 6 minut 15.
Długość dnia godzin: 12 " 40.
Ubyło: 4 " 3.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 16 r.
Zachód: 8 minut 17 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta, od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Tekli P. M.
Środa: N. M. P. od w. niew.
Czwartek: Aurelii P.
Piątek: Cyprjana i Justyny

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ

Unia słowiańska: Dziś Krzepimira, jutro Myślisława.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochrony Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przed. — 5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przed. Nr 15 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywnia. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat Nr 56 — od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przed. Nr 66 — od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Zbójcy”, jutro „Violetta” (występ gościnny p. Bernharta); — Rozmaitości: dziś przedstawienie: zawieszono, jutro „Kuzynek”, „Konkurent i mąż” (wznowienie), „Występek panny Józji” (1-szy raz) i „Prelegent”; — Nowy: dziś „Nieboszyk Tonpinel” i „Wyspa Tulipatan”, jutro „Ali-Baba”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 418 kop. 13. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Niebawem, jak donosi *Now. wr.*, obowiązywać zaczęła nowa ustawa fabryczna, na mocy której robotnicy będą mieli prawo do wynagrodzenia pieniężnego za kalectwo, odniesione przy pracy. Jeżeli kalectwo nastąpiło bez winy robotnika, wówczas on i jego rodzina otrzymają wyhagrodzenie, stosownie do odniesionych obrażeń i zarobku poszkodowanego. Jeżeli skutkiem kalectwa robotnik pozbawiony został częściowo lub zupełnie możliwości zarabkowania, wówczas właściciel fabryki obowiązany jest zwrócić koszt kuracji i wynagrodzić całkowicie stratę materialną, jaką poniósł robotnik z jego winy. W czasie zupełnej niezdolności do pracy, robotnik otrzymuje emeryturę dożywotnią w wysokości rocznego zarobku przed wypadkiem, w innych zaś razach częściowe odszkodowanie, które może być również dożywotniem. Robotnik nie ma prawa do wynagrodzenia za kurację, jeżeli ta prowadzona była kosztem fabrykanta. Emerytura przyznana być może rodzinie robotnika po jego śmierci, jeżeli śmierć nastąpiła skutkiem kalectwa i nie później, jak we 3 lata po wypadku.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że przy obliczaniu dochodu z fabryk i zakładów przemysłowych, w celu oznaczenia wysokości podatku repartycyjnego brane będą na uwagę następujące punkty: a) siła zakładu przemysłowego i zdolność do przerabiania pewnej ilości produktów, a mianowicie: w gorzelniach — normalny zacier dzienny, a w cukrowniach ilość berkowców buraków, zużytkowanych codziennie i b) średnia opłata dzierżawna, która powinna wynosić 25 kop. od berkowca w cukrowniach, a 40 kop. od ćwierci w gorzelniach.

— *Grażdanin* donosi, iż sfery rządowe gromadzą obecnie dane statystyczne o liczbie włóścian bezrolnych. Dane te potrzebne są do prac, przedsięwziętych w ministerjum spraw wewnętrznych.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż w departamencie pocztowym podniesiono kwestję, aby stacje pocztowe zawiadamiały za pomocą depesz ważniejsze instytucje pocztowe o czasie wysłania korespondencji, tudzież o sumie pakietów pieniężnych.

— *Prav. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o oddaniu sprawy budowania cerkwi w kraju zachodnim i w guberniach Królestwa Polskiego, władzom duchownym prawosławnym. Dotychczas rozstrzygnięcie kwestji budowy cerkwi należało do ministerjum spraw wewnętrznych.

— *Prav. wiest.* donosi, o zatwierdzeniu towarzystwa cukrowni „Kordelówka”. Założycielami towarzystwa są: Wilhelm Rau, Mikołaj Kaczanowski i Artur Kozłowski.

— W tutejszym sądzie okręgowym ferie letnie trwać będą do d. 27-go b. m.; w wydziałach karnych do d. 13-go października. Rozkład zajęć w sądzie jest następujący: w wydziałach cywilnych — w III, podczas ferij posiedzenia odbywają się we wtorki, zaś od d. 27-go b. m. we wtorki i czwartki; w wydziale IV: obecnie tylko w piątki, zaś po ukończeniu ferij w poniedziałki, środy i piątki; w wydziale V, przez czas trwania ferij posiedzeń niema wcale, zaś w zwykłym czasie w poniedziałki; w wydziałach VI VII (hypotecyjnych) sesje odbywają się codziennie. W wydziałach karnych (do d. 13-go października): w I — we wtorki i czwartki, w II — w czwartki i piątki. Po ukończeniu ferij letnich, sesje w tych wydziałach odbywać się będą codziennie, z wyjątkiem

sobót. Nakoniec wydział V karny raz na miesiąc wyjeżdża na kadencje sądowe do Włocławka; o ile jest na miejscu, miewa posiedzenia we czwartki (z wyjątkiem ferij).

— Dzięki zaprowadzonemu systemowi zawiadomiania urzędu lekarskiego przez szpitale i lekarzy wolnopraktykujących o chorobach zakaźnych, można prowadzić statystykę tych chorób, z której za miesiąc, od d. 13-go lipca do d. 13-go sierpnia, okazują się następujące wyniki: na ospę leczono 55 osób, w jednym domu pod nrem 31-ym na Przemysłowej było od razu 9 zapadnięć na ospę; na odrę leczono 68 osób, w domu zaś pod nrem 182-im na Targowej chorowało jednocześnie 12 osób; szkarlatynę zaobserwowano u 61 chorych, najwięcej na ulicach: Dzikiej, Pawiej i Wolskiej; tyfus brzuszny u 57-miu osób, wysypkowy u 4-ch, błonicę u 86-ciu, dysenterję u 38-miu, koklusz u 25-ciu. Śmiertelność Warszawy w ciągu pomienionego miesiąca wynosiła ogółem 1,063 wypadków, co stanowi 28.0 na rok.

— Na posiedzeniu zarządu i rady Towarzystwa przemysłu i handlu postanowiono: 1) aby składki członków inkasowane były w ciągu pierwszego miesiąca rozpoczynającego się roku; 2) aby każdy z członków Towarzystwa zaopatrzony był w bilet wejściowy i 3) aby osoby prywatne, przez członków na posiedzenie wprowadzane, przedstawiane pierwsi były przewodniczącym sekcji. Osoby te mogą również korzystać na miejscu z biblioteki i czytelnicy Towarzystwa. Ponieważ wielu członków tej jedynej u nas handlowo-przemysłowej instytucji zalega w opłacie składki, nie tylko za rok bieżący, ale nawet i za ubiegły, kancelarja przeto ma bezwzględnie przystąpić do rozesłania odpowiednich zaproszeń do członków, którzy formalności tej dotąd nie spełnili.

— Z polecenia p. prezydenta, wyruszy do Nowogrodzka na statku „Inżynier” komisja, dla zbadania stanu bakteriologicznego Wisły. Termin wycieczki naznaczono na niedzielę, d. 21-go b. m., o godzinie 5 1/2 rano.

— Wczoraj, na posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej w warszawskim Towarzystwie dobroczynności, przyznano 19-tu osobom pożyczki w sumie rs. 3,204. Najwyższa pożyczka wyniosła rs. 300, naj-

18)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTER

XII.

Na lodzian.

Nazajutrz wszystkie pisma przepelnione były onism wypadku, jaki się przytrafił lady Dolly. Zasiłki modnego artysty były tam podniesione do zenitu, odwaga zaś obojga „rozbitków” przybrała niebywale rozmiary.

Rozgłos całego zajścia pochodził ztąd, że droźnik sprowadził na miejsce wypadku urzędników kolejowych i że z drugiej strony lady Dolly nie ukrywała swego nazwiska, gdy szło o wyjaśnienie, dokąd zwrócić uszkodzone sianie, futra i uprząż, tak samo, jak nie ukrywała nie przed ojcem, spowiadając mu się z wyprawy wieczornej.

Co się działo między sir Izaakiem a jego córką, tego nikt się nigdy nie dowiedział, nawet ciotka Rachel, która niespokojnie wyczekiwała powrotu siostrzenicy. Ta ostatnia jednak nie raczyła ciotki o niczem poinformować, tylko udała się wprost do gabinetu ojca.

Escapada młodej lady była niezmiernie ekscen-

tryczna, nawet jak na Kanadę. To też komentarzom końca nie było.

Ze młody człowiek odprowadza znajoma sobie panią wieczorem do domu, czy to z balu, czy z wizyty, to rzecz krajowym zwyczajem uświęconą; on i ona wśród dnia wyjadą lub wyjadą na spacer *en tête à tête* — i to dozwolono, ale żeby późnym wieczorem urządzić szlichtadę i konie zabijać, a potem piechotą wracać, tego młodej lady niełatwo można było darować.

Logika wprawdzie powinna była inne konsekwencje ztąd wyciągnąć. Jeżeli bowiem wolno jemu i jej używać wszelkiej swobody, nie kępować się żadnymi przesadami, pod opieką jedynie własnego sumienia; toć na oko lady Dolly nie uchybiła w nieczem przeciw formom, obowiązującym w jej ojczyźnie.

Ponieważ jednak logika podobna jest do duchów, z tego, że wszyscy o niej mówią, ale nikt się z nią nie spotkał, więc mężczyźni potępił lady Dolly, na zasadzie, że — według nich — dwa a dwa to pięć. Kobiety potępiły ją jeszcze surowiej, na zasadzie, że dwa a dwa to... chińczyk, albo pudel, wszystko, byle nie liczba.

Dalej ta sama logika byłaby znów wymagała, aby lady Dolly, raz potępiona, została choć trochę ukarana. Powinna była zostać, na czas jakiś przynajmniej, odsunięta od „szanujących się” mam i córek. Tu jednak brak logiki wypadł dla niej korzystnie. „Dwa a dwa — pięć”, tłumaczy się tym razem w następujący sposób. Brzydko jest, kiedy młoda panią, w towarzystwie młodego mężczyzny, pa-

dzi sankami w nocy, aż pod koła lokomotywy; ale... jeśli panią ta jest ładną, wiele jej darowanym będzie. Tak mężczyźni zadecydowali.

„Dwa a dwa — chińczyk”, tłumaczy się znów tak: Niegodnie jest, gdy cnotliwa panna lata na złamanie karku po nocy, pod opieką artysty-rzeźbiarza, ale, ponieważ lady Dolly ma tytuł, mieszka w pałacu i jest spadkobierczynią dwunastu parowych okrętów, a więc gorszyć się będziemy po cichu, a honorować ją głośno.

Dlatego to lady Dolly nie uczuła zbyt dotkliwie wyników swojej lekkomyślności. *High life* montreali pocytywał sobie zawsze za honor bywać u niej i przyjmować ją u siebie.

Za to Henryk o mało że nie padł ofiarą swej niefortunnej eskapady! Lady Dolly wolno — to co innego; ale jemu — nie. Tutaj logika męzka potępiła go jednogłośnie. Jak on mógł pozwolić na taki skandal! I już, już niewiele brakowało, żeby na niego kamieniami ciskano. Jednego miał tylko sprzymierzeńca, ale o silnych i szerokich plecach. Tym sprzymierzeńcem był Archibald Aston. Młodeż go lubiła. Miał u niej mięt niezapręczony. O nikogo nie dbał, więc wszyscy dbali o niego. Dzięki Archibaldowi, Henryk został nieco oczyszczony z zarzutów, jakie mu robiono.

Co prawda, to Archi nie z własnego popędu bronił Henryka, nie miał bowiem dla niego nigdy prawdziwej sympatii; ale czynił to dla Tadeusza i na prośby Daisy, która wobec niego stale rolę niewinnego aniołka odegrywała. Taka była słodka, taka

niższa 36; dwóm osobom pożyczki odmówiono, z powodu nieodpowiedzialnych poręczycieli.

— Komisja, wydelegowana do sprawdzenia stanu robót w biurze pomiarów miasta, ukończyła już czynności; odczytany raport przesłany ma być w tych dniach do p. jenerał-gubernatora.

— Pp. Szlenkierowie, którzy swoim kosztem poprowadzili kanał na rogu ulic Leszna i Żelaznej, na co swojego czasu deponowali rs. 15,000 w magistracie, przystąpili obecnie do połączenia garbarni z tym nowo wybudowanym kanałem. Koszt połączenia wynosi około rs. 5,000. Robót podjęła się firma miejscowa pp. Szuster i Peszl.

— P. Konstanty Górski, dyrektor warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, wyjechał na kilka tygodni za granicę.

— Na pogorzelców.

Grono amatorów sztuki dramatycznej przygotowuje się do przedstawienia na rzecz pogorzelców miasta Białej.

Przedstawienie odbędzie się prawdopodobnie w sali reśursy obywatelskiej.

— Ze sztuki.

* Na nowości, jakie w tych dniach wystawiono w salonach zachęty, złożyły się same akwarele, między którymi dominuje wielkich rozmiarów dzieło Franciszka Kostrzewskiego, zatytułowane „Cyganiki”; p. Stefanja Cygał nadesłała 4 pastele, a mianowicie: „Zachód słońca w Wenecji”, „Pejzaż morski”, „Torcello” i „Sottomarina”.

Lada dzień ujrzymy na wystawie Towarzystwa kilkanaście akwarel, nadesłanych przez włoskich artystów pp.: Ferrari, Salanti, Colombo i Sala.

* Artysta malarz, P. Szyndler, od znanego w Monachjum handlarza dziełami sztuki, T. Koeniga, otrzymał propozycję udzielenia prawa reprodukcji kolorowanej z obrazów „Ewa” i „Przed kąpielą”.

Oryginał obrazu „Ewa” autor wysyła na wystawę do Petersburga.

* Grono tutejszych malarzy zamierza na jesień wystąpić ze specjalną wystawą akwarel.

* Bawiący w Warszawie malarz duński, p. F. Knope, wykonał na zamówienie br. S. portret pastelowy.

— Na jutro.

W nadchodzące sobotę i niedzielę, jak wiadomo, odbywa się zabawa w ogrodzie Frascati na dochód sierot i starców, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających.

Oto lista dam, które zasiadać będą w namiotach: Namiot I-szy: pani Marja z Perkowskich Władysławowa Nalecz-Komornicka z córkami Jadwigą i Felicją, pani Michalina Skalska z córką Stefanją.

Namiot II-gi: pani Natalia Majewska z córką Jadwigą i panną Anną Belke, pani Katarzyna Lieder z córką Marją.

Namiot III-ci: pani Józefowa Czajkowska z córką Jadwigą i panną Marją Polaczek, pani Marja Korwin Krukowska z panną Pauliną Gasowską.

Namiot IV-ty: pani Eleonora Koźuchowska z córką Heleną i panną Stanisławą Falską.

słodka... a jakież mężczyzna ostoł się przed słodyczą niewieścią?

Tadeusz niezmiernie był przybity całym tem zajęciem. Brat jego, afiszujący się z obcą kobietą... A Lorcja?...!

To też, pomimo postanowienia, aby nazajutrz po przybyciu Montreal opuścić, pozostał dłużej, — nietyle, aby brata uchronić od złego, bo wiedział, że pomódz nie może, ale na to, aby go wybać do gruntu, a nie wiedział, jak się wziąć do tego. Henryk wrócił wściekły do domu po owej wycieczce z Dolly i w takim humorze pozostał, nie biorąc się do pracy, nie pytając o brata. Niebezpiecznie było zbliżać się do niego.

Tadeusz cierpliwie czekał na przesilenie, a w końcu, nie mogąc dłużej zwlekać z wyjazdem, zdecydował się na krok stanowczy. Wtedy zapytał zniechęca artystę:

— Nie miałeś wiadomości od Lorcji?

Henryk zdziwiony spojrzał na niego. Nigdy dotąd Tadeusz nie pytał go wprost o narzeczoną.

— Miałem — mruknął niechętnie.

— Często pisuje?

— To zależy od tego, jak kto „często” pojmuje.

— Ty naturalnie nie piszesz do niej?

— Jakto? Dlaczego nie?

— Tak przypuszczam, bo musiałbyś ją okłamywać, albowys ją zabił swemi wiadomościami.

— Jakaś melodramatyczna konkluzja! — odparł Henryk ironicznie.

— Mówmy poważnie, Henryku; ironja mnie nie zbywa. Czy ty myślisz żenić się z Lorcją?

— Głuchoniemi i ociemniałi.

Nowy rok szkolny w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych rozpoczął się już od dni kilku.

Przyjęto nowych kandydatów do oddziału głuchoniemych 16-tu, ociemniałych zaś 4.

Miedzy tymi ostatnimi znajduje się 12-letni chłopczyk, który już był w 2-jej klasie gimnazjum, gdy nieszczęśliwy wypadek dotknął go strasznym kalectwem.

Jakiś okrutny rówieśnik zasypał malcowi oczy wapnem niegaszonem.

Wzrok został na zawsze stracony, a nadto powieki zrosły się z gałkami ocznymi.

Raz już robiono operację przecinania powiek, lecz te znów się teraz zrastają.

W personelu nauczycielskim Instytutu zaszła ta zmiana, iż nauczyciel religji, ks. Antoni Szezesniowski, podał się do uwolnienia, a na jego miejsce został przedstawiony ks. Martynski, dotychczasowy wikariusz w Grodzisku.

— Jarmark Łowicki.

Pojutrze rozpoczyna się walny jarmark w Łowiczu, mateuszowski zwany, który według urzędowego terminu trwa dni 10.

Tegoroczny jarmark pod względem pokupu na konie dobrze się zapowiada, przewóz bowiem koni za granicę jest dozwolony.

Znaczne partie już od tygodnia ściągają, a miejsca w stajniach okólnika oddawna są zamówione.

Jako rzecz charakterystyczną, zaznaczamy, iż do tej pory handlarze koni tabunowych nie przybyli i podobno wcale nie przybędą, nie było ich bowiem i na jarmarku łęczyńskim.

Z kupców zagranicznych bawia już w Warszawie: Mester z Królewca, Schmidt z Gdańska i dostawca koni dla armji pruskiej, Otto Ligner, zazwyczaj wysyłający swoich subalternów, a w tym roku sam przybył.

Kupcy ci dziś już, dla rozejrzenia się w sytuacji jarmarcznej, do Łowicza wyjeżdżają.

Prawdopodobnie dziś już kilka transakcyj zostanie zawartych.

Z powodu wysokiego kursu rubla, zagraniczni nabywcy będą się trzymać opornie, z uwagi jednak, iż znaczny popyt na konie ujawnił się już na jarmarku w Łęcznej, można się spodziewać, że kto wycieka, dostanie lepszą cenę.

Co do bydła rogatego, zapowiadają się ceny wysokie, paszy bowiem jest teraz dostatek, przezimowanie będzie łatwe, więc rolnicy starają się o powiększenie inwentarza.

Kramy z rozmaitym towarem są już na rynku ustawione, wędrowni muzycanci zjeżdżają, a Gecel ze sztukami wybiera się na niedzielę.

— Plan kjosku.

Jeden z tutejszych przedsiębiorców, bawiąc w Eisenach, przywiózł plany, znajdujących się w tem mieście kjosków meteorologicznych z ogłoszeniami, zmieniającymi się automatycznie.

Pań W. owe plany zamierza przedstawić zarządowi miasta, sądząc, iż mogłyby znaleźć u nas zastosowanie, zamiast dotychczasowych szafek z afiszami teatralnemi i klepsydrami.

— Naturalnie, że myślę! Co za idjotyczne pytanie.

— W takim razie, co lady Dolly znaczy?

— Znaczy, że nie lubię, aby się kto mieszał w moje prywatne sprawy.

Tadeusz wymownie spojrzał na brata. Widać w spojrzeniu tem był wyrzut głęboki, bo Henryk przerwał głębokie milczenie, jakie nastąpiło po jego ostatnich słowach, i przemówił zupełnie zimnym już tonem:

— Przepraszam cię, Tadiu! nie chciałem zrobić ci przykrości, ale ty nie masz pojęcia, co się ze mną teraz dzieje. Wpadam w moją fatalną fazę. Coś się we mnie burzy, jętrzy, gotuje, od rana do wieczora. Samego siebie się boję.

— Czy ty ją kochasz?

— Całą duszą, więcej, niż kiedykolwiek.

— To okropnie! I tobie nie żal Lorcji?

— Ależ ja o Lorcji mówię. A ty o kim?

— Ja o lady Dolly.

Henryk brwi zmarszczył.

— Tej nienawidzę — rzekł z naciskiem.

— Więc dlaczego jesteś taki przygnębiony teraz?

— Dlatego właśnie, że sobą pogardzam. Jak ja mogłem dać się usidlić tej kókiecie? Jak ja mogłem o mojej Psyche, choćby chwilami tylko, zapominać? Ty nie znasz tamtej. To złe wcielenie, zły duch! Urok jakiś rzucał na mnie. Ale to już skończone! Zgubiła się dziś w mych oczach. To nie kobieta, to szatan! Wszystko to mnie wprowadziło z równowagi. Teraz ani do pracy nie mam ochoty, ani odwagi pisać do Lorcji. Jeszcze jedną nogą

— Nowe szczegóły.

Głośne zajście w Chorzenicach pod Radomskiem, o którym zamieściliśmy szczegóły na podstawie relacji naszego korespondenta, nie przestaje, ze względu na stanowisko działających osób, zajmować uwagi szerokiach sfer towarzyskich.

Główny sprawca zatargu rodzinnego, p. Stanisław Kobierzycki, trzykrotnie ranny, wyszedł już z niebezpieczeństwa i, według zapewnienia chirurga, z Piotrkowa przybyłego, dra Wygrzewalskiego, będzie przy życiu utrzymany.

Jak się okazuje z zestawienia faktów, gwałtowne postępowanie przy silnem rozdrażnieniu pana K. było powodem smutnego zajścia.

Pełnomocnik p. Wężyka, a zarazem szwagier p. Kobierzyckiego, właściciel sąsiedniego majątku, p. Jabłoński, obywatel, cieszący się szacunkiem i uznaniem swoich sąsiadów, użył rewolweru w obronie własnego życia, gdyż pan K. pierwszy strzelał i zranił szwagra w rękę.

Kiedy zaś obaj siostrzeńcy szamotali się już na dziedzińcu, wuj ich, p. Wężyk, wzywany o pomoc przez p. Jabłońskiego, wystrzelił z dubeltówki, nabitej śrótem i nabój trafił w pana K.

Z powyższego okazuje się, iż p. Jabłoński o zamach zbrodniczy w żadnym razie nie może być posądzony.

Sam ranny znajduje się na kuracji w Radomsku i sędzia śledczy, po zbadaniu sprawy, rozkazu aresztowania nie wydał.

— Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Ciepłej pod nr. 9-ym, Stefanowi Stożkiewiczowi skradziono garderobę wartości 120 rs. — Z mieszkania Luzy L. przy ul. Nowolipki pod nr. 64-ym skradziono drobnych przedmiotów złotych na sumę 135 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Hożej pod nr. 7-ym Szai Mizenbergowi skradziono garderobę wartości 115 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Złotej A. H. skradziono z mieszkania zegarek złoty wartości 75 rs. i dewizkę w cenie 50 rs. — Z utworzonego wytrychem mieszkania Janki Roty przy ul. Marjańskiej pod nr. 9-ym skradziono garderobę wartości 116 rs. — Z mieszkania Józefa Wąskowskiej przy ul. Nowolipie pod nr. 28-ym skradziono 68 rs., oraz bieliznę i garderobę wartości 99 rs., ogółem na sumę 167 rs. — Wczoraj w przejściu przez Nowy Świat pułkownikowi Winerowi wyciągnięto pigułkę, w którym, oprócz gotówki, znajdował się list zastawny banku szlacheckiego Nr. 524-3 na sumę 1,000 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Instytucyjowej pod nr. 1-ym p. Stefanji Laskiej skradziono obraz olejny wyobrażający „Krakowiaka”; wartość obrazu uszkodzona oblicza na 100 rs.

— Podstępna kradzież.

Izbiaka, służąca u Elberga pod nr. 23-im przy ul. Nalewki, udawając się do właścicielki magli na Nalewkach pod nr. 16-ym, prosiła ją o przysłanie swojego czelwieka po zabranie bielizny.

Rozmowę tę podsłuchiwał będący w maglowni wyrobnik K. T., który, przyszedłszy pod wskazany adres, bieliznę otrzymał i następnie się z nią ulotnił.

Podstępna kradzież wkrótce wykryto i T. aresztowano, bieliznę zaś wartości 250 rs. odebrano.

— Z ulicy.

Na Nowym Świecie p. Czesław Mścichowski, obywatel z radomskiego, przy wysiadaniu z dorożki tak nieszczęśliwie upadł, iż złamał nogę.

Takiemuż wypadkowi złamania nogi uległ Feliks Kopoński, z powodu zesunięcia się z chodnika na ul. Nowolipie.

Kopońskiego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy pracy.

Noży wczorajszej dwaj robotnicy walcowni żelaza „Koszyki”: Walenty Ożga, zamieszkały przy ul. Nowy Świat pod nr. 1-ym i Andrzej Dubelecki z pod nr. 16-go przy ul. Hożej,

siedzę w piekle. Moja Psyche, moja czysta dusza, może mnie z niego wyrwie, — przynajmniej wspomnienie jej, — bo sam do niczego nie jestem zdolny.

Wyznanie to trochę pocieszyło Tadeusza, chociaż sam nie umiał sobie zdać sprawy z wrażenia, jakie na nim słowa brata robiły. Chciał szczęścia Lorcji, chciał upamiętania się Henryka; ale była chwila, gdy mimowolnie nadzieja wstępowała do jego serca.

— Jeżeli Henryk ją opuści — szeptało mu coś do ucha — może uszczęśliwić ją potrafię.

Nadzieja ta, niby błyskawica, zarysowała się w jego myśli i zgasła.

Jeżeli jednak iskra nadziei zgasła nanowo w Tadeuszu, to wzamian pokój wrócił. Nie należał on do modnej generacji, nie analizował uczuć swoich i dojrzał; bo w dziwnym położeniu, w jakim się znajdował względem swego brata, ponęzano takto zawiąkanie pragnień, nadziei, zawodów, rozczarowań, że tylko chaos mógł powstać z bliższego egzaminu wszystkich tych uczuć. Pragnął swego szczęścia, pragnął szczęścia brata i pragnął szczęścia Lorcji; a w żaden sposób nie dało się pochwycić i pogodzić do potrójne szczęście. Czyżby życie musiało pójść na marne. Tadeusz może nie byłby miał dość heroizmu, aby się poświęcić dobrowolnie, ale okoliczności nakazywały mu poświęcenie. Skoro Lorcja kochała nie jego, tylko Henryka, więc bunt z jego strony nie mógł do niczego doprowadzić.

Jeżeli miałby chwilę zazdrości, zniechęcenia, to na krótko. Mniej się zajmował swoim losem, niż losem Henryka. Mniej się niepokoił własnymi troskami, niż troską o brata.

(D. c. n.)

układając rozpalone żelazo w stopy, ulegli smutnemu wypadkowi.

Wskutek bowiem obsunięcia się żelaza, Ozga uległ zranieniu stopy, a Dubielecki oparzeniu i zranieniu obu nóg do kolan.

Po udzieleniu pomocy na miejscu, obu robotników odwieziono do domu na kurację.

== Dwa podżucenia.

Onegdajszego wieczoru pod drzwiami mieszkania Teofilii Młynarskiej, właścicielki domu przy ul. Radzywińskiej, podżuciono parodniową dziewczynkę.

Młynarska postanowiła zająć się losem podżutka.

Pod nr. 14-ym przy ul. Wareckiej, w przedpokoju mieszkania pana N. zostawiono koszyk, a w nim kilkotygodniowego chłopczyka.

Podżutka umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

== Zamał samobójczy.

Nocy wczorajszej przewoźnik Tomasz Węgliński uratował życie jakimś desperatowi, którego nazwiska nawet nie wie.

Rzecz się tak miała.

Późnym wieczorem do Węglińskiego przy brzegu Saskiej Kępy zbliżył się jakiś niski, w średnim wieku, porządnie ubrany mężczyzna, prosząc o przewiezienie łódki.

Na środku Wisły nieznajomy wskoczył do wody.

Przewoźnik zdołał tonącego natychmiast wydobyć.

Desperat chwilowo omdlał, a gdy zbliżono się do brzegu, wyraził niezadowolenie.

Kiedy Węgliński przymocowywał łódź, nieznajomy szybko uciekł i pomimo energicznej pogoni zdołał się ulotnić.

Przedtem rzucił on portmonetkę, w której znajdował się banknot rublowy i 54 kop. w drobnej monecie.

== Drobny pożar.

W dniu wczorajszym, około godz. 9-ej wieczorem, w jednym z mieszkań przy ul. Królewskiej pod nr. 18-ym, od rozpalonego piecyka żelaznego zapalił się stojący w pobliżu kufer, a następnie wiszący na ścianie dywan.

Mieszkańcy zdołali ugasić ogień przed przybyciem straży.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 22-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie Dobroczyńców, odbędzie się posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej, oraz posiedzenie członków administracji opiekuńczej; dnia zaś następnego, o godz. 6-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX-go, oddziału I-go.

— D. 22-go b. m., w magistracie m. Łodzi, odbędzie się publiczne licytacje na sprzedaż drzewa z czterech porębów z lasów miejskich łódzkich, ocenionego na rs. 4,690 kop. 75.

— D. 22-go b. m., w urzędzie powiatowym brzezińskim, odbędzie się licytacja na oświetlenie 40-tu latarni ulicznych w m. Brzezynie w ciągu lat trzech od rs. 894 kop. 92½ rocznie.

— D. 22, 24, 25 i 27-go b. m., w magistracie m. Gostynina, odbywać się będą licytacje drzewa budowlanego i innego z lasu miejskiego, ocenionego na rs. 4,875 kop. 84½.

— D. 22-go b. m., w magistracie m. Włocławka, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa włocławskiego, w gubernii warszawskiej, ocenionego na rs. 31,536.

— D. 22-go b. m., w warszawskim zarządzie dóbr państwowych, odbędzie się licytacja na sprzedaż placów, utworzonych z gruntu poduchownego w pobliżu ulicy Żabkowskiej na Pradze, a mianowicie: plac № 3-ci od rs. 1,440, plac № 4-ty od rs. 1,980, plac № 7-ty od rs. 1,867 kop. 50, plac № 8-ty od rs. 2,430, plac № 9-ty od rs. 2,137 kop. 50 i plac № 10-ty od rs. 2,351 kop. 25.

— D. 23-go b. m., w urzędzie powiatowym lipnowskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej lipnowskiej z rzezi bydła w miejskim szlachtuzie od rs. 950 rocznie.

NEKROLOGJA.

† S. p. Róza z Baskotynich Brodaczynska,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnąła w Bogu dnia 18 września 1890 r., przeżywszy lat 90. Pogrzebeni w głębokim smutku: córki, zięć, wnuczki i wnuki zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 20-ym b. m., tj. w sobotę, o godz. 10-ej rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —1197—



Ś. P.

WOJCIECH KOWALSKI,

b. fabrykant piwa i obywatel m. Warszawy, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu dnia 18 września 1890 r., przeżywszy lat 71. Pogrzebeni w smutku: syn, córka, zięć i wnuczki zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 20 września, tj. w sobotę, o godzinie 11-ej rano, w kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marii na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 4-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —3245—

† S. p. PAULINA ze Słupskich PALIŃSKA, w wieku lat 54, opatrzona św. sakramentami, zmarła. Msza żałobna odbędzie się dnia 20 września, o godzinie 10-ej rano w kościele na Pradze. Wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 4-ej po południu, na cmentarz bródziński. —3252—

† W d. 20-ym b. m., o godz. 8-ej i pół rano, odbędzie się przeniesienie zwłok:

Ś. p. Wiktorji z Kaniewskich WILLNER i ś. p. LUDWIKA KANIEWSKIEGO z katakumb powązkowskich do grobu rodzinnego, poczem w tamtejszym kościele odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, na które to smutne obrządki pozostała rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. —3254—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

TELEGRAFY FORTECZNE.

Petersburg 18-go września. (Tel. Aj. półn.) — Postanowiono urządzić od d. 13-go stycznia 1891-go telegrafy forteczne w twierdzach: Warszawa, Nowogrodzki, Brześć Litewski i Iwangród. Jednocześnie ogłoszona została ustawa, tycząca się wzmiarkowanych telegrafów.

ZJAZD SZLĄZKI.

Wrocław 18-go września. (Tel. pr. K. W.) — Kanclerz Caprivi i hr. Kalnoky konferowali dzisiaj w zamku Hausdorf, leżącym w pobliżu Rohnstocku.

Wrocław 18-go września. (Tel. pr. K. W.) — Z Rohnstock donoszą, że dzisiaj zrana cesarz Wilhelm, wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem, udali się na pole manewrów; za nimi pojechał także i król saski. Wkrótce potem udali się tamże konno hr. Kalnoky i kanclerz Caprivi. Po manewrach obydwa cesarze przechadzali się po parku zamkowym. (Aj. półn.)

ZJAZD SŁOWIAŃSKI.

Wiedeń 18-go września. (Tel. pr. K. W.) — W d. 2 im października w Lublanie odbędzie się zjazd deputowanych słowiańskich, celem ułożenia wspólnego programu akcji w radzie państwa. W tym samym celu zbiorą się na wspólną naradę przewodcy staro- i młodocześniejszego stronnictwa. (Aj. półn.)

ARESztOWANIA W IRLANDJI.

Londyn 18-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Z Dublina telegrafują, że dzisiaj aresztowano tam deputowanych irlandzkich: Dillona i Wilhelma O'Briena. Odstawiono ich pod silną eskortą do Tipperary. Wydano również rozkazy aresztowania deputowanego Patryka O'Briena i dwóch innych. Dillon i O'Brien aresztowani są za wygłaszanie mów, w których zalecali słuchaczom swoim nieplacenie czynszów dzierżawnych. O przyczynie aresztowania reszty osób dotąd nie wiadomo. (Aj. półn.)

NIEPOKÓJ W LIZBONIE.

Lizbona 18-go września. (Tel. pr. K. W.) — Miasto jakby w obłęzieniu. Gwardje municypalne dniem i nocą patrolują. Liczne deputacje wręczają petycje przeciw umowie z Anglią.

Zmiany, poczynione świeżo w Dieppe przez lorda Salisbury'ego w pierwotnym projekcie na korzyść Portugalji, nie zadowolniły nikogo.

Manifestacje republikańskie mnożą się.

Krzysztofowi d'Abreu nie udało się dotąd złożyć gabinetu. Król Karlos, będący już w rekonwalescencji, zasięgał rady u wielu mężów stanu.

SKANDAL W OSTENDZIE.

Ostenda 18-go września. (Tel. pr. K. W.) — Wczoraj w kasynie tutejszem Canivet, dyrektor dziennika *Paris*, uderzył rękawiczką w policzek Rocheforta, krzycząc na całe gardło: „Podły teńhorzu!” z powodu, że Rochefort nie przyjął jego wyzwania.

Rocheforta wstrzymali goście, gdy porwał za krzesło, aby ugodzić niem Caniveta.

Przyczyną zajścia było oskarżenie Caniveta przez Rocheforta o kradzież.

OTRUCIE.

Nowy Jork 18-go września. (T. pr. K. W.) — W Dallas (Texas) podczas bankietu rewitalistów stu murzynów otruto się arsenikiem w wieprzowni. Część już zmarła, część choruje.

BIULETYN SANITARNY.

Rzym 18-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — W Massawie umiera w przecięciu po 50 osób dziennie na cholere.

Konstantynopol 17-go września. (Tel. pr. K. W.) — W Aleppo było dotąd 13 wypadków cholery, z których 9 śmiertelnych.

POWODZIE.

Praga czeska 18-go września. (T. p. K. W.) — W Rol runęło 22 domów, podmytych wodą, w Tuchas 7.

POŻAR ALHAMBRY.

Grenada 18-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — W Alhambrze spłonęły galerje, otaczające dziedziniec Alberca, tudzież górna część dziedzińca *de los Arrayanes* (mirtów).

Madryt 18-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Dwa indywidua, podejrzone o podpalenie Alhambry, aresztowano.

POŻAR TEATRU.

Paryż 18-go września. (Tel. pryw. K. W.) — W Lourches, w departamencie Nord, spłonął wczoraj teatr dla dzieci podczas przedstawienia. Powstała szalona panika pomiędzy zgromadzonymi w sali dziećmi i rodzicami. Ośmioro dzieci spłonęło, 27 jest ciężko poparzonych.

Petersburg 18-go września. (Tel. Aj. półn.) — Aby ułatwić wywóz produkcji rolnej tegorocznego urodzaju, zezwolono na czasowy ruch transportów przed zupełnem ukończeniem robót na odnogach ranenburskich kolei razińsko-kozlowskiej od Ranenburga i Astapowa do Bogojawleńska. Niebawem oczekiwane jest podobne zezwolenie co do ruchu towarowego od Mitagina, Dankowa i Lebediani do Bogojawleńska. Z tego samego również powodu przewidywanem jest niezwłoczne otwarcie regularnego ruchu pasażerskiego i towarowego na odnogach humańskich kolei południowo-zachodnich na przestrzeni od Koziatyna do Chrystynówki z odnogą ku Humaniowi i od Chrystynówki do Dankówki.

Baku 18-go września. (Tel. Aj. półn.) — Wczoraj wieczorem p. minister finansów pojechał do Uzun-Ady.

Wiedeń 18-go września. (Tel. pr. K. W.) — Następca tronu szwedzkiego przybędzie tu w ciągu września, celem zwiedzenia wystawy rolniczo leśnej.

Lwów 18-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Komisja sądowa zatwierdziła orzeczenie wydziału krajowego w sprawie kulparkowskiej.

Berlin 18-go września. (T. pryw. Kur. W.) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* powtarza rozwój chronologiczny stosunków niewolniczych w niemieckiej części Afryki wschodniej i dodaje: rząd niemiecki ściga bez miłosierdzia tych, którzy zrobili sobie przemysł z handlu niewolnikami i w odpowiedniej chwili zgodnie z uchwałami konferencji brukselskiej wprowadzi dalsze ograniczenia w tym handlu.

Poznań 18-go września. (Tel. pr. K. W.) — W sprawie przyjmowania obcokrajowców przez dziedziców i t. p., wydał naczelny prezes Prus Wschodnich następujące rozporządzenie: Każdy, kto przyjmuje do siebie obcokrajowca, mężczyznę czy kobietę, winien go zameldować w przeciągu 24 godzin w poljeji, która znów ze swej strony winna o tem natychmiast landrata zawiadomić. Przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie karą pieniężną aż do 60 marek.

Paryż 18-go września. (Tel. Aj. półn.) — Prezydent Carnot przybył na manewry w Cambrai. Podczas bankietu wojskowego generał Bilot wygłosił toast na cześć państw, których przedstawiciele towarzyszą manewrom. Na to ruskim *attaché* wojenny przy ambasadzie paryskiej, baron Fryderyks, odpowiedział toastem ku czci Carnota. Minister wojny, Freycinet, pił za zdrowie armji francuskiej i wskazał na głębokie zajęcie, z jakim naród śledził przebieg ćwiczeń armji.

Gibraltar 18-go września. (Tel. pr. K. W.) — Przybyła tu cesarzowa Elżbieta.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go września. (Tel. pryw. Kuriera Warsz.) — Gielda przystąpiła dziś do czynności dnia w usposobieniu lepszym, z powodu pomyślniejszych wiadomości. Dość skąpo znajdująca się na targu gotówka i silno, skutkiem tego, realizacja, przeszkadzała rozwojowi dążności zwykłej. Gdy

Jednak zakupy nie ustawały, partja zwykła wzięła górę, a kursa odniosły pewne korzyści. Ruble w obrotach dostawowych, za które płacono początkowo 262.75, osiągnęły w chwili urzędowego notowania giełdy 264. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. W porównaniu z wczorajszymi kursami, podniosły się banknoty ruskie w tranzakcjach gotówkowych o 85 fen., a końcomiesięcznych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 90 fen., krótki Petersburg o 50 fen., długi zaś o 60 fen. Przekazy na Wiedeń (niejednolicie, krótkie o 20 fen. gorzej (181.90), długoterminowe o tyleż lepiej (180.90). Z papierów listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop., listy likwidacyjne notowano po 72.70. Pożyczka wschodnia obniżyła się o 60 kop. Gorsze kursa otrzymano za 4^o/o pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go, 4¹/₂ o listy zastawne ruskie i pożyczki premjowe ruskie z r. 1864-go, podczas gdy premjówki ruskie z r. 1866-go i kupony celne nie uległy zmianie, a 6^o/o ruskie renty złote notowane były wyżej. Akcje kredytowe austriackie pozostały na wysokości wczorajszego kursu. Dyskonto prywatne podniosło się o 1/8 o/o. Żyto w towarze gotowym podrożało o 50 fen., a w dostawowym nie uległo zmianie.

Berlin 18 go września. (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. rus. w tr. nst. 264.25 Akcje d. z. war.-wied. —
Wekle na Warszawę 263.90 Akcje kredytowe 175.—
Wek. na Petersb. krót. 263.20 Wekle na Lon. kr. 20.37
Wek. na Petersb. dług. 261.20 — — — — —
Bil. ban. rus. nadst. 264.— Żyto w tow. gotow. 178.25
Wschodnia poz. II em. 83.40 Żyto na wiosnę 164.—
Listy zast. serji I-ej 76.60

Kursa z 18-go września: 263.40, 263.—, 262.70, 260.60, 263.—, 84.—, 76.50, 175.—, 172.75, 164.—.

Petersburg 13-go września. — Wekle na Londyn 76.90, pożyczka premjowa I-ej emisji 226.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 212.50. Półimperjały 6.19.

Licytacja w lombardzie.

Na drugiej z kolei licytacja w lombardzie miejskim, sprzedano wczoraj 20 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie rs. 1,056, oszacowanych na rs. 1,349, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 1,255 kop. 10. Dla braku konkurencji pomiędzy nabywcami sprzedaż szła ospale i płacono źle, do kupna bowiem stanęli jedynie licytanci z profesji, t. j. handlarze, kupcy i drobni jubilerzy.

Dziwić się doprawdy trzeba, że publiczność tak mało interesuje się sprzedażą zastawów w lombardzie miejskim, tembardziej, iż te same przedmioty nabywają później od licytantów po cenie niemal podwójnej.

Numer sprzedanych wczoraj zastawów i osiągnięte za nich kwoty są następujące:
Nr. 28149—rs. 20 kop. 10; 28451—rs. 15; 28889—rs. 62; 29079—rs. 45 kop. 30; 29378—rs. 20 kop. 30; 30701—rs. 25 kop. 20; 31464—rs. 20 kop. 60; 31485—rs. 21 kop. 80; 32128—rs. 193 kop. 50; 32369—rs. 135; 33313—rs. 7 kop. 70; 33378—rs. 333; 33786—rs. 109 kop. 50; 33819—rs. 5 kop. 50; 33863—rs. 43 kop. 50; 33914—rs. 32 kop. 50; 34161—rs. 10; 34849—rs. 32 kop. 50; 35289—rs. 18; wreszcie 35546 rs. 104.

Dzisiejsza, t. j. trzecia z kolei, licytacja rozpoczyna się o godz. 10-ej zrana i trwać będzie do godz. 1-ej po południu.

Do sprzedaży przeznaczono 18 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie rs. 1,447, oszacowanych na rs. 1,772.

Zastawy te sprzedawane będą według numerów w porządku następującym:

Nr. 35756. Złoto: para koleczyków z rautami (waga rautów 1 karat), bransolet, łańcuszek do zegarka (waga złota 14¹/₂ złotych).—35870. Złoto: zegarek, para koleczyków, para bandłoków, 3 pierścionki z rautami (waga rautów 7 karatów), łańcuszek do zegarka (waga złota 18 złotych).—36053. Złoto: zegarek kryty, łańcuszek do zegarka, medalion, gwizdanka i pieczęć (waga złota 30 złotych).—36231. Srebrny garnitur: dziecinny, składający się z łyżeczki, nożyka i wideleczyka (waga srebra 16 złotych).—36332. Złoto: 3 zegarki, łańcuszek i kluczyk do zegarka, brelok, para koleczyków z brylantami, bransolet z kameą, 2 broszki, 4 bransoletki, kolja, para bandlonów, 5 łańcuszków, lornetka, 4 spinki, 2 krzyżyki, 7 pierścionków i 2 pierścionki z rautami (waga kamieni 5 karatów, a złota 70³/₈ złotych), oraz granatki, wreszcie krzyżyk srebrny i grzebień pozłacany.—36333. Broszka brylantowa w złocie (waga brylantów 7 karatów).—36570. Złoto: bransolet, 2 łańcuszki do zegarków, 2 pierścionki, para spinek i 3 spinki z brylantami (waga brylantów 3¹/₂ karata, a złota 27¹/₂ złotych), oraz 10 monet srebrnych (waga srebra 31 złotych).—36767. Złoto: zegarek kryty, pierścionek z brylantem (waga brylantu 1¹/₂ karata), bransolet, 2 łańcuszki i kluczyk do zegarka, okulary (waga złota 14 złotych), oraz srebro: para lichtarzy i tabakierka (waga srebra 1 funt 93 złotych).—36880. Złoto: broszka, para koleczyków z koralami, 4 pierścionki, para spinek (waga złota 2¹/₂ złotych).—36895. Pereł kalkuckich 3 sznurki (waga pereł 10¹/₂ złotych).—37207. Srebro: 9 łyżek stołowych, 6 łyżeczek do kawy, solniczka, sitko do herbaty i szczypta do cukru (waga srebra 2 funty 20 złotych).—36960. Złoty łańcuszek do zegarka (waga złota 11¹/₂ złotych), oraz portmoneta srebrna (waga srebra 19¹/₂ złotych).—37248. Para bandłoków brylantowych w złocie (waga brylantów 1¹/₂ karata).—37424. Złoto: zegarek i kluczyk do zegarka. —37504. Złoto: zegarek kryty i pierścionek (waga złota 3¹/₂ złotych), oraz srebro: zegarek kryty i 7 monet (waga srebra 35 złotych).—37517. Złoto: broszka i 2 pary koleczyków (waga złota 8 złotych).—37549. Złoto: 3 pierścionki z rautami (waga

rautów 1¹/₂ karata), bransolet z turkusami i łańcuszek do zegarka (waga złota 58 złotych).—37663. Onkiernica srebrna (waga srebra 2 funty 7 złotych).

Czwarta z kolei licytacja—w poniedziałek

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 18-ym września. Uspokojenie targu w dniu dzisiejszym było ożywione i mocne, dowozy bardzo ograniczone. Żyto mocno, wyborowy towar kupowano po 74 do 75 kop., średni po 72 do 73 kop., ordynaryjny po 69 do 72 kop. Owies zwykły, dowieziono tylko 2 wagony, kupowano wyborowe gatunki po 74 do 77 kop., średnie po 70 do 73 kop., ordynaryjne po 67 do 70 kop. Gryka słabo, obrotów nie było. Jęczmień spokojnie. Kasza jaglana bez pokupu, pomimo obniżonych żądań, stosownie jednak do gatunku żądano po 85 do 102 kop.

Cukier. Petersburg 13-go września. — Tutejszy rynek cukrowy był bardzo ożywiony w ubiegłym tygodniu. Maczki cukrowej kryształ. w towarze gotowym poszukiwano usilnie. Dowozy były ostatnio małe, z powodu przerwy w komunikacji wywołanej przez manewra wojsk. Ładunki wagonowe sprzedawano po rs. 4.90 do 4.97, a w sprzedaży detalicznej płacono rs. 5.05. Na październik-listopad chciano płać rs. 4.80. Maczka mielona w towarze gotowym płacono była po rs. 5.35; towar polski rs. 5.40. Towar dostawowy nie miał reflektantów. Rafinada spokojnie przy cenach bez zmiany.

Stan rynku pszenicy w południowej Rosji. Z Odessy donoszą nam, iż sytuacja na tamtejszym rynku zbożowym w ostatnich czasach znacznie się poprawiła, gdyż eksporterzy rozpoczęli nareszcie silniejszą działalność, lecz rozwój tranzakcji hamowany jest niedostatecznym dowozem odpowiednich gatunków pszenicy, szczególnie ziarna twardego, podczas gdy miękkie pszenice dostawiane są obficie, skutkiem czego obroty dokonywane są przeważnie tym gatunkiem. Na skutek mocniejszego zapotrzebowania, ceny podniosły się w ogóle i trzymają się na korzyść posiadaczy towaru, którzy stawiają wyższe żądania. Kilka większych partji girki z okolic Dniepru przybyło w ostatnich czasach, lecz gatunek dostawionego ziarna jest pośledni tak co do wagi, jak i co do wyglądu; girki z okolic Odessy są lepsze, dzięki czemu są też droższe płacone. Załadowywanie rozpoczęło się obecnie w zwiększonych rozmiarach, lecz rozciąga się przedewszystkiem głównie na jęczmień i żyto, których sprzedano znaczne ilości na rachunek zagraniczny. Natłok parowców do załadowywania zboża jest tak wielki, że port odeski wszystkich statków pomieścić nie może i pewna liczba parowców musi stać na kotwicy poza portem. Koszta frachtowe skutkiem tego zdołały się obniżyć. W Nikolajewie załadowanie również się powiększyło i rozciąga się oprócz na pszenicę głównie na jęczmień i żyto. Sądząc według pozorów stoimy na początku bardzo żywej kampanji eksportowej, która kurey nasi starają się o ile możliwości wyzyskać. W ogóle jednakże w interesie zapanowało lepsze usposobienie.

Gdańsk 17-go września. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany, towar tranzytowy był trochę więcej poszukiwany. Płacono za polską tranzyto pstrą mocno obsadzoną 130 f. 140 mar., dobrze pstrą obsadzoną 128 funt. 142 mar., jasno-pstrą obsadzoną 125¹/₂ f. 144 m., 129 f. 145 mar., jasno-pstrą 127¹/₂ f. 148 mar., 130—131 f. 140 mar., 130 f. 151 m., wysoko-pstrą szklistą 129 i 129¹/₂ f. 155 mar., ładna wysoko-pstrą szklistą 134¹/₂ f. 160 m., za ruską tranzyto szklistą 125 f. 146 m., białą 124¹/₂ f. 148 m., 125 f. 149 m., białą obsadzoną 130 funt. 150 m., czerwona 128 f. 114 m., czerwona obsadzoną 123 f. 134 m., 130 f. 140 m., ściśle czerwona 129 f. 148 m., ładnie czerwona 127¹/₂ f. 147 m., 130 f. 159 mar., girka 121¹/₂ f. 134 mar., za tonne. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik tranzytowe 148¹/₂ mar. w zaofiarowaniu, 148 w poszukiwaniu, na październik-listopad 148 mar. w zaofiarowaniu, 147¹/₂ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 147¹/₂ mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 149¹/₂ mar. w zaofiarowaniu, 148 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzyto 145 mar. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy trochę słabiej. Płacono za polską tranzyto 123¹/₂ f. 124 f. 112 m., 123, 125 do 126 f. 111 mar., za ruską tranzyto 126 i 132 f. 110 mar. Wszystko za 120 funt. i tonne. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 111 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 110¹/₂ m. w zaofiarowaniu, 110 w poszukiwaniu, październik-listopad tranzytowe 109¹/₂ mar. w zaofiarowaniu, 110 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 110 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 110 mar. płaconon. Cena regulacyjna dolno-polskiego 111 mar., tranzyto 110 mar. Wypowiedziano 22 tonny. Jęczmień targowany polski tranzyto 108¹/₂ funt. 115 m., ruski tranzyto 111 f. 114¹/₂ mar., 112¹/₂ f. 120 m., jasny 116 do 127 f. 122 m., biały 110 i 111 f. 127 m., za tonne. Groch płacono polski warzelny 135 mar. za tonne. Rzepik targowany polski tranzyto 215, 217 m., letni 190 m., ruski tranzyto letni 171, 174, 180 i 188 mar. za tonne. Rzepak polski tranzyto 210, 216, 218 mar., letni 205 m., ruski tranzyto 217, 218 mar. za tonne. Siemię lne polskie trochę obsadzone 190 m., 192 mar. za tonne. Koniczyna nasienna czerwona świeża 42 m. za 50 kilogr. Otreby pszenne na wywóz morzem grube 4 02¹/₂ m., 4.15 m., 3.90 m. za 50 kilogr. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 62 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 54¹/₂ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 42 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 35 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 35¹/₂ m. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 264 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Pani N. S. — Role te po Wisnowskiej objęła teraz Czarkówna. Helena Marzello do Lwowa nie wyjeżdża; pozostaje w naszym teatrze.

— Stale p. numeratorze o ulicy Chłodnej. — Pozwolenia na otwarcie prywatnego zakładu naukowego udziela kancelarja warszawskiego okręgu naukowego. Ponieważ otrzymanie podobnego zezwolenia zależy jest od wielu warunków, po bliższe szczegóły przeto zechce sz. pani udać się do wspomnianej kancelarji, w której codziennie dyżurny urzędnik od godziny 1¹/₂ po południu udziela wszelkich objaśnień.

— Wieloletniemu p. numeratorowi. — Chcąc zostać członkiem Towarzystwa muzycznego, trzeba pierw być przedstawionym przez dwóch członków, którzy na najbliższym posiedzeniu kandydaturę starającego się poddają balotowaniu rady.

Po przejściu tej formalności należy wnieść wpisowe i półroczną składkę, celem otrzymania stosownego biletu, dającego świeżo przyjętemu członkowi prawo uczęszczania na koncerty, zebrania i t. p.

— Stalemu p. numeratorowi. — Nic zdrożnego ani brzydkiego w tem nie widzimy.

— Panu F. L. — O zmianach w firmie „Matuszowski” nie wiemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z 18-go września 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. F.
D. 17-go g. 9 w. 760.5	69	Cisze	14.0	11.2
D. 18-go g. 7 r. 761.0	87	W	9.8	7.8
g. 1 pp. 760.7	50	WPn	17.6	14.0
W. cięgiu d. 17-go	Temperatura najniższa C. 10.9—R. 8.7			
b. m.	najwyższa C. 17.1—R. 13.6			
	Wysokość wody spadłej 0.0 mm.			

Suma rs. 35,000,

w całości lub w dwóch częściach, potrzebna jest zaraz na 1-szy numer hipoteki (po Towarzystwie) nieruchomości w Warszawie.

Bliższa wiadomość u p. adwokata przysięgłego A. Łętowskiego, Zielna 9, codziennie od 5—7 po południu. 3246

WIELKA WYPRZEDAŻ

garderoby dziecinnej w znanym Magazynie

„Au Bon Marché”

69 NOWY-SWIAT 69 3236
po cenach niepraktykowanie niskich

WIOŚLARKE

poleca

Patschke i Troszel.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzi	Przychodzi
	godziny i minuty	
Warszawsko-wiedeńska.		
Pośredni 3 klasy	6 — rano	10 50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	15 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją Łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl.	9 20 wiecz.	6 10 rano
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Spacerowy do Skierniewic w niedziele i święta . . .	9 30 rano	11 05 wiecz.
Warszawsko-bydgoska.		
Kurjerski I i II kl.	8 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
Warszawsko-terespolska.		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 52 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	8 15 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 13 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 15 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Międzyw.	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska.		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	10 13 rano	7 03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 3 wiecz.	7 08 rano
Osobowy	6 18 p. p.	9 28 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	8 — p. p.	2 — p. p.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogrodziejskiej	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogrodziejskiej . . .	—	10 5 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolskiej.		
Osobowy	5 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

Statki parowe z przystani Górnickiego, odchodzą z Warszawy 5 i pół i 8 i pół; z Płocka 5 i pół i 6 rano. 1035

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Wiochława o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 11-ej zrana.
Do Góry Kalwarii i Mniszowa o godz. 7-ej zrana.
Do Nowo-Aleksandrii do Sandomierza co drugi dzień o godz. 6-ej i pół zrana.